Rok 1. PŁOCK, dnia 17 (29) Września 1876 roku, Piątek. № 77.

KORRESPONDENT PŁOCKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Piątek — Michała Archanioła.
Sobota — Hieronima Dok.
Niedziela — N. M. P. Różań.
Poniedziałek — Aniołów Stróżów.

Stan wody na Wiśle stóp 4 cali 7.

Prenumerata w miejscu:

Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Ogłoszenie zwykłe kopiejek 45, trzykrotne kop. 120; większe: za pierwsze sześć wierszy drobném pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne — po kop. 3. Ogłoszenia przyjmują się w biurze Redakcyi i w Warszawie u M. Frendlera, ulica Leszno № 51.

Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

Treść:

OD REDAKCYI.

W obec kończącego się z numerem *dzisiejszym*—kwartału III-go, zwracamy się do Szanownych naszych czytelników z uprzejmą prośbą, o niezwłoczne wniesienie przedpłaty na kwartał następny. W razie trudności wysłania natychmiastowego pieniędzy, dostatecznem będzie tymczasowo zawiadomić nas o chęci prenumerowania naszego pisma, do czego posłużą wysłane nie dawno przez nas *listy zwrotne*, które tylko wypełnić należy.

Kwartalnie bez przesyłki pocztowéj rs. **1** kop. **25**—z przesyłką rs. **1** k. **65**.

O wzajemnych prawach panów i sług.

Wiadomo, że wzajemne obowiązki panów i sług określone były postanowieniem b. Namiestnika Królestwa Polskiego, z dnia 24-go Grudnia 1823 roku. (Dz. Praw tom VIII). Obecnie Komitet do spraw Królestwa z uwagi, że wspomnione postanowienie, wydane przeszło pięćdziesiąt lat temu, zawiera w sobie niektóre przepisy, w obecnym czasie nie odpowiednie i że rozdział IX księgi III Najwyżéj zatwierdzonéj, 24 Maja 1860 r., Ustawy o sądach gminnych, odnoszącéj się do najmu sług i do wzajemnych obowiązków najmujących i sług (art. 515—589). Dz. Pr. tom 57), obejmuje też same przepisy, jakie wydane były w tym przedmiocie w 1823 r., lecz znacznie poprawione i dopełnione, uznał za właściwe postanowić, ażeby sędziowie pokoju i sądy gminne, przy sądzeniu sporów pomiędzy panami a sługami, kierowali się przepisami, postanowionemi co do tego przedmiotu, w gminnéj Ustawie 1860 r. z wyjątkiem tylko przepisów o karach cielesnych i art. 560, nadającego panom prawo użycia domowych środków poprawy.

Projekt ten, w dniu 6 Sierpnia r. b., pozyskał Najwyższe zatwierdzenie i tym sposobem wzamian wyżéj wspomnionego postanowienia Namiestnika z dnia 24 Grudnia 1823 r., stały się obowiązującemi w tutejszym kraju art. 515—559 i 561—589 Ustawy o sądach gminnych 1860 r. (Dz. Pr. tom. 57).

Ponieważ przepisy te mało są znane i nie były dotąd nigdzie ogłoszone, przeto mniemamy, że podanie ich do publicznéj wiadomości będzie bardzo pożądanem tak dla osób utrzymujących sługi wszelkiego rodzaju, jakotéż dla samych sług, tem więcéj, że bliższe poznanie prawa mającego ciągłe zastosowanie w praktyce, jest niezbędną rzeczą dla każdego mieszkańca.

Przepisy te są następujące:

WYJĄTEK
z Najwyżéj zatwierdzonéj 24-go Maja 1860 roku Ustawy o sądach gminnych.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

O najmie usługi i o wzajemnych obowiązkach panów i sług.

I. Przepisy ogólne.

515. Sługą, w niniejszéj Ustawie, nazywa się ten, kto się godzi do jakiéj pracy, w domu albo gospodarstwie, na pewien czas bez przerwy, a nie na dnie.

516. Panem albo gospodarzem zowie się ten, kto sługę przyjmuje.

517. Niniejsze przepisy ściągają się do sług płci mezkiéj i żeńskiéj, wszelkiego wyznania, tak tych co się godzą do posług domowych, jak też czeladzi wiejskiéj czyli rolnéj, bez różnicy wsi od miasta.

518. Przepisy niniejszego Rozdziału nie będą stosowane.

do oficyalistów prywatnych i sług wyższej klassy, jako to: rządców, kommisarzy, sekretarzy, marszałków, koniuszych, murgrabiów, ekonomów, pisarzy i innych osób płci obojéj, które się podejmują usług wymagających wyższego ukształcenia;

do sług wojskowych, objętych etatem wojskowym;

do czeladzi i uczniów terminujących u kupców, rzemieślników i t. p., względem których oddzielne przepisy postanowieniami Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 31 Grudnia 1816 roku, i z dnia 11 Stycznia 1817 r. są objęte.

II. Kto może godzić się do służby.

519. Do służby godzić się może ten tylko, kto ma prawo rozporządzać swoją osobą. Tu należą:

pełnoletni, to jest ci, co skończyli lat dwadzieścia jeden wieku;

ci, których rodzice lub rada familijna w młodym wieku z pod opieki wypuścili;

520. Dzieci, zostające pod władzą rodziców, nie mogą przyjmować służby bez pozwolenia ojca, albo matki, jeżeli ojciec nie żyje. Lecz i po wejściu do służby nie uwalniają się z pod władzy rodzicielskiéj.

521. Niewiasta zamężna nie może iść do służby, bez pozwolenia męża.

522. Gdyby mąż który pozwolił żonie służyć chciał ją napowrót wziąć do siebie; może to zrobić, lecz z upłynieniem terminu służby, i podziękowawszy w właściwym czasie za służbę w imieniu żony.

523. Jeżeliby jednak mąż dowiedział się, że żona służy w miejscu, które ze względu na moralność jest nieprzyzwoitem; może się udać do Sędziego gminnego, o pozwolenie, ażeby żona, nie czekając terminu, służbę taką zaraz opuściła.

III. O ugodzie i zadatku.

524. Słudzy przyjmowani być mogą tylko do posług godziwych i prawem niezakazanych.

List z Soczewki.

Wzmianka o trawnikach płockich, zamieszczona w N-rze 73 Kor. Płoc., pobudza mnie do przesłania kilku uwag w tym względzie. Opierając się na własnem doświadczeniu i na tem com widział w roku bieżącym w lecie w Wiedniu, gdzie skwery i trawniki uliczne są znakomicie utrzymane, pozwalam sobie podać krótką instrukcyę co do zakładania podobnych trawników w Płocku i w ogóle w miastach naszych. Najstosowniéj zwykle jest urządzać trawniki na wiosnę. Można je urządzać i na jesień, ale w takim razie wypada rozpocząć robotę już z początkiem Września, przez co place i skwery, na przechadzki w téj porze używane, przedstawiają niemiły widok, klomby kwiatowe muszą przed czasem być usunięte, a nadto ruch spacerujących osób a szczególniéj dzieci, w porze tak pogodnego u nas zwykle babskiego lata, naraża na zepsucie rozpoczętych robót. Wreszcie wzrost ozimego siewu trawy bywa bardzo rozmaity, a przy mniéj pomyślnych warunkach, śnieg długo leżący źle wpływa na młodociany trawnik, tak że z wiosną trzeba czekać równie długo na wyrównanie się zieloności, jak kiedy by się trawę posiało w Marcu lub Kwietniu.

Trawnik posiany na wiosnę bardzo już pięknym być może w pierwszéj połowie Czerwca i utrzymywać się daje świeżo i równo przez całe lato i jesień, w roku zaś następnym już w połowie Marca ślicznie się przedstawia.

Dobrze założony i stosownie utrzymywany trawnik niepotrzebuje być przerabianym częściéj jak co 5 lub 6 lat.

Jeżeli miejsce, na trawnik przeznaczone, zarosłe jest chwastem lub starą kilkoletnią trawą, natenczas wypada na późnéj jesieni całą przestrzeń głęboko skopać, wyrzucając starannie większe chwasty, (szczególniéj perz, ślazy, rdesty, pokrzywy i tak zwany mrzygłodek t. j. (capsella bursa pastoris), mniejsze zaś i starą trawę wkopując jak najgłębiéj. W miarę większéj lub mniejszéj urodzajności gruntu, kopanie to należy połączyć z gnojeniem. Tak skopany plac pozostawić trzeba przez zimę. Zwykle już około 20-go Marca, kiedy ziemia dobrze roztaje, można się wziąść do roboty około trawnika. Skopaną na jesieni ziemię porusza się teraz tylko szpadlem o tyle, aby się dobrze i równo zgrabić dała. Robota to wymagająca wielkiéj staranności i ogrodniczéj wprawy, by utworzyć pod trawnik powierzchnię płaską bez dolin i górek. Zaraz po zgrabieniu należy cały plac zwalcować, walcem przynajmniéj 500 funt. ważącym. Walec taki osadzony jest niby kółko u taczek ręcznych, tak że jeden robotnik popychać go wolno może.

Walcujący zdjąwszy obówie, powinien pchać obracający się walec przed sobą, a nie ciągnąć go za sobą, t. j. powinien przejść każdy pas gruntu tyle razy, aby noga bosa stąpającego po nim człowieka, prawie żadnego wciśnienia nie tworzyła. Po dokonanem zwalcowaniu całego placu, ocenić dopiero można czy przestrzeń jest równa, a w razie nierówności, niepotrzebnych spadków i t. p. takowe przez dosypanie ziemi i powtórne zwalcowanie wyrównać można.

Tak kopanie jak grabienie i walcowanie powinno sięgać na całym obwodzie placu o kilka cali szerzéj aniżeli granica trawnika, a to dla wygodnego obcięcia późniéj brzegów tegoż.

Od dobrego zwalcowania placu zależy głównie, zdaniem mojem, równość wzrostu trawy a więc i piękność trawnika.

Zaraz po zwalcowaniu należy całą przestrzeń obsiać trawą, nie wyłączając miejsc, w których późniéj mają być klomby kwiatowe i rabaty; te bowiem winny być wycięte dopiero w połowie Maja już we wzrosłym i raz skoszonym trawniku. Do obsiewania trawników u nas, szczególniéj w miastach, gdzie skwery i t. p.

Ugoda zawarta przeciwko temu prawidłu, jest nie ważną.

525. Ugoda o służbę może być zawarta ustnie lub na piśmie, podług woli stron.

526. Przy ugodzie umówione będą: obowiązki jakich sługa się podejmuje, czas na jaki służbę przyjmuje, i zasługi lub inne wynagrodzenia do jakich mieć będzie prawo.

527. Sługa godzić się może na rok, kwartał lub miesiąc.

528. Gdyby przy ugodzie nie było oznaczonego czasu służby, będzie się rozumiało, że sługa wiejski czyli rolny ugodził się na rok, a miejski czyli domowy na kwartał.

529. Na znak ugody, sługa weźmie od pana zadatek, a przez to jest obowiązany przybyć do służby na czas, a pan obowiązany go przyjąć.

530. Ilość zadatku zależy od ugody, lub od zwyczaju miejscowego.

531. Zadatek potrąca się w zasługach, jeżeli się inaczéj nie umówiono.

532. Sługa ma prawo oddać, a pan obowiązany odebrać zadatek, jeżeli sługa zostaje na miejscu u poprzedniego pana swojegoi;

jeżeli rodzice, w nagłéj potrzebie, żądają go do swego gospodarstwa;

jeżeli potrzebuje się oddalić, dla objęcia spadku jaki się dla niego otworzył;

jeżeli wstępuje w związki małżeńskie, i dla tego musi się przenieść do swego współmałżonka;

jeżeli pan chce go wziąć z sobą w drogę, za granicę Królestwa, a sługa do tego przy ugodzie nie zgodził się.

533. We wszystkich wyżéj wymienionych przypadkach, zadatek może być oddany, nie późniéj jak w ciągu trzech dni od daty otrzymania go.

534. Niewiasta któraby wzięła zadatek, a potém szła za mąż, ma prawo dać inną na swoje miejsce i zadatek oddać, choćby po terminie wyżéj oznaczonym.

(d. c. n.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Chleb i mięso. Ostatnia złożona deklaracya pp. piekarzy i rzeźników, zamiast obniżenia, nową nam podwyżkę cen wskazuje. Pomiędzy piekarzami, jeden tylko Szlesinger, o pół kopiejki taniéj zobowiązuje się sprzedawać funt pszennéj bułki 2 gatunku, czyli po 5½ k. Fankanowscy, Kepke, Malanowski, Widawski, Kondecka, Fetbrot i Wajsrok, o jedną lub o pół kopiejki podnieśli dotychczasową cenę. Najtaniéj zobowiązali się sprzedawać piekarze: Szmidt, Niemiatowski, Fiszman, Bromberger i Zygmunt, a mianowicie: funt pszennéj bułki 2 gatunku 5 kop., funt chleba pytlowego ze zwyczajnéj mąki 3 k., funt chleba pytlowego z parowéj mąki 4 k.

Co do mięsa, prawie żadnéj w cenach nie dostrzegamy różnicy, jedynie rzeźnik Sawicki zobowiązuje się o kopiejkę taniéj mięso wołowe sprzedawać, to jest wołowe lepszego gatunku po 11, gorszego po 10 kop. funt. Wiśniewska zaś podwyższyła dotychczasową cenę o 1 kop. na funcie.

— **Teatr amatorski.** Zapowiedziane przez nas przedstawienie na cel dobroczynny ma się odbyć we Wtorek przyszł., d. 3 Października.

— **Rydze i grzyby,** dzięki tak częstym i obfitym deszczom, znacznie w tym roku obrodziły. Koszami znoszą je na targi płockie włościanki, w pobliżu lasów mieszkające, a cena ich nie jest zbyt wysoka. Amatorowie rydzów i grzybów uraczyć się niemi mogą dowoli, tembardziej że w przeszłym roku, z przyczyny suszy, zupełnie byli pozbawieni tego przysmaku. Zabiegłe gospodynie płockie chciwie chwytają wszystkie przyniesione rydze i grzyby, bo czy to świeże, czy też marynowane lub kwaszone, zawsze stanowią nader smaczną przyprawę i są chlubą dla pani.

— **Wykopaliska.** Od p. F. T. odebraliśmy list, w którym nam donosi o wycieczce archeologicznéj, odbytéj w blizkości Płocka, w okolicach Ośnicy. Po długich i bezowocnych poszukiwaniach, objaśniony przez miejscowego włościanina, znalazł w pobliżu chałupy tegoż, urnę w kształcie, wedle słów jego własnych, wężykowato wygiętéj doniczki, ze spłaszczoną pokrywą podobnéj formy z uszkiem na boku — wysokość jéj wynosiła wraz z pokrywą cali 9, szerokość w przecięciu cali 8. W środku umieszczona była mniejsza przystawka w formie filiżanki do góry dnem przewrócona, bardzo udatnych kształtów i doskonale przechowana — wysoka 3⅓ cali, szeroka 4½. Urna zawierała jedynie kości spopielone. Dalsze poszukiwania nie były daremne: odnaleziono bowiem na wydmie piaszczystéj trzy urny, zaledwie na kilka cali piaskiem przysypane, znacznie większych rozmiarów i szeroko rozwarte na kształt donic kuchennych. Poprzednio już uszkodzone, nie dały się w całości wydobyć — spopielone kości stanowiły ich zawartość. Wydmy, począwszy od Grabówki do Borowiczek, pokryte są massą skorup, upiększonych deseniami lub prążkami; p. F. T. znalazł również znaczną ilość wyrobów krzemiennych, jako to strzałek, nożyków i t. p.

Wiadomo, że po nad Wisłą, w okolicach Ośnicy, znajduje się cmentarzysko przedhistoryczne, niejednokrotnie już zwiedzane przez poważnych archeologów, a pomiędzy nimi przez p. Al. Przezdzieckiego, jak również p. Przyborowskiego, którzy dość obfity plon na tych wydmach zebrali. Obecnie jednak cmentarzysko to zostaje na łasce amatorów, którzy bez znajomości rzeczy i bez żadnego systemu robią poszukiwania, i nieoględnie niszczą wiele wykopalisk; mała zaś część ocalonych przedmiotów marnieje zwykle bez żadnego dla nauki pożytku. Sądzimy, że w Płocku nie brakuje znawców i amatorów archeologii, jak nas o tem przekonywa p. F. T. — ci zatem powinniby się zebrać w jedno kółko i wspólnie odbywać staranne poszukiwania. Znalezione wykopaliska nie powinny się rozpraszać na wszystkie strony, całe ich wówczas ginie znaczenie; w jednem zebrane miejscu i z systematycznym ułożone porządkiem, będą przedstawiać wartość rzeczywistą i stanowić ważny i bogaty materyał do studyów archeologicznych, w naszym kraju prowadzonych.

— **Ochotnicza straż wiejska.** W obec coraz częstszych na wsi wypadków pożaru, które, dla braku środków ratunkowych, ze szczętem zwykle niszczą mienie rolnika, z przyjemnością zaznaczyć musimy fakt, świadczący o obywatelskiéj gorliwości i zacnych zamiarach jednego z naszych obywateli. W dobrach Wielgie, w ziemi Dobrzyńskiej, właściciel hr. M., z miejscowéj służby i włościan uorganizował ochotniczą straż ogniową, opatrzywszy ją w stosowne do gaszenia pożaru narzędzia. Ćwiczenia odbywają się pod przewodnictwem dwóch jego synów, którzy na pierwszą o ukazaniu się ognia wiadomość, natychmiast z chętną spieszą pomocą, własnym przykładem do energicznego zachęcając ratunku.

Życzyćby należało, aby większe własności za tak pięknym pośpieszyły przykładem—podobne u siebie straże ochotnicze zaprowadziły; nie potrzebowalibyśmy wówczas tak często zaznaczać smutnych wypadków pogorzeli.

— **Kur. Lub.** dowiaduje się, że wielu posiadaczy większych własności ziemskich zamierza starać się u Władzy o zaprowadzenie przysięgłych polowych i gajowych, którychby świadectwo przed sądami za dostateczne uważanem być mogło. Nie zawsze poszkodowani są w możności przedstawić sądowi świadków swéj krzywdy, przysięgli przeto oficyaliści, o których mowa, oddaliby wielkie usługi.

— Do mającego się odbyć w r. b. zaciągu według rozkładu ogłoszonego w *Gońcu Urzędowym*, przypada z Królestwa Polskiego re-

wystawione są na ciągły kurz, zdaje mi się najstosowniejszym rajgras angielski, wybornie wytrzymujący zimę i szybko rosnący (5 do 6 pokosów w ciągu roku). Dobre są jednak, szczególniej w miejscach bardziéj osłoniętych, mieszanki przygotowywane z kilku gatunków trawy, a sprzedawane w naszych handlach ogrodniczych. Trawę radzę siać bardzo gęsto, biorąc przynajmniéj 3 ft. na 1 pręt □. Obwodowy pas ziemi na szerokości 1 stopy, należy obsiać szczególniéj gęsto i starannie. Równe obsianie placu jest niesłychanie ułatwione przez poprzednie zwalcowanie. Korzyść jednak ztąd wynikająca, ginie w znacznéj części jeżeli, według powszechnie przyjętego zwyczaju, posianą trawę grabiami się zagrabia (zahakowywa). Gdzie to więc jest wykonalnem, radziłbym niehakować a tylko posianą trawę przysypać dobrą, czarną miałką przearfowaną ziemią, która nasienie warstwą mniéj więcéj ½ cala grubą wszędzie pokryć powinna.

Po takiem przysypaniu nasienia należy zaraz całą powierzchnię znowu zwalcować, a po zwalcowaniu w razie posuchy mocno za pomocą sikawki przez sitko skropić i powtarzać to, w razie braku deszczu, dopóki trawa nie wzejdzie, co zwykle w 8 do 12 dni po siewie następuje.

Jak tylko trawa wzrośnie tyle, że ździbła jéj zginać się zaczną, wypada zaraz przystąpić do opielenia trawnika. Po walcowaniu uważam pielenie trawnika, za drugi kapitalny warunek jego piękności. Pielenie trawy wymaga wielkiéj staranności. Pielący—najlepiej młode chłopaki lub dziewczęta dokonywać powinny téj roboty boso, o ile możności w porze wilgotnéj; chwasty- szczególniéj te, które wyżéj wymieniłem, należy wyrywać ostrożnie, aby trawy zbytecznie przy tem nie poruszać, wyciągając jednak koniecznie chwast z korzeniem. Zaraz po pierwszem opieleniu należy cały trawnik mocno i śmiało zwalcować, nieobawiając się ztąd szkody dla trawy.

Wkrótce po téj operacyi, jak tylko trawa tyle podrośnie, że nigdzie ziemi z pomiędzy niéj nie widać, należy ją skosić. Koszenie maszynką o któréj wspomina „Korrespondent“ jest naturalnie lepszem aniżeli kosą*). Jednakże na piękność trawnika użycie tej maszynki zamiast kosy, nie wpływa tyle co walcowanie i pielenie. Zaraz po skoszeniu trawnika, które o ile możności winno być wykonanem w porze wilgotnéj, należy go znowu zwalcować i po każdem następnem koszeniu walcowanie powtarzać. Po pierwszem skoszeniu i zwalcowaniu trawnika, które przypadają mniéj więcéj w połowie Maja, należy brzegi obwodowe i brzegi przy uliczkach obciąć, a nadto powycinać miejsca na rabaty i klomby kwiatowe. Do téj czynności, którą przy pomocy sznurów ogrodniczych wykonywać trzeba, używa się z korzyścią, zamiast szpadla, małego kółka z ostrym brzegiem, tej budowy jak kółko do wycinania pierogów z ciasta.

Po tych pierwszych porządkowych czynnościach, przez ciąg całego lata i jesieni pamiętać trzeba ciągle o polewaniu, pieleniu i koszeniu trawników w porze właściwéj.

W mieście trawniki powinny być codziennie, jeżeli deszczu niema, suto za pomocą sikawki skrapiane. Niekiedy dwa razy dniem, najlepiej do dnia i wieczorem.

Pielonym winien być trawnik, na kilka dni przed każdem koszeniem. Koszenie zaś wykonywa się tak często, aby nigdy do kłoszenia się trawy nie przyszło. U mnie zwykle od Maja do Października trawnik koszonym bywa 5 razy. Jak już powiedziałem, po każdem koszeniu wypada trawnik zwalcować poprzednio obmiotłszy go nową miotłą z drobnych listków i t. p, Ostatnie jesienne koszenie wykonać trzeba tak późno, aby trawa

*) Maszynka ręczna do koszenia trawników, kosztuje w Erfurcie u J. J. Schmidt'a, od 18 do 30 rsr. i trzyma od 25-ciu do 40-stu centymetrów szerokości (pokosu).

krutów: z gubernii Warszawskiéj 1,916, Kaliskiéj 1,229, Kieleckiéj 1,205, Łomżyńskiéj 1,041, Lubelskiéj 1,320, Piotrkowskiéj 1,535, Płockiéj 1,038, Suwalskiéj 1,246, Siedleckiéj 1,071, Radomskiéj 1,074.

— Podajemy tu wykaz, podług *Gaz. Han.*, stacyi telegraficznych na kolei żelaznéj nadwiślańskiéj, na przestrzeni od granicy Pruskiéj do Pragi z odległością każdéj z nich z osobna. Są one, jak wiadomo, zupełnie już ukończone i oczekują tylko rewizyi rządowéj do tego, aby zostały otwarte do użytku publicznego.

Od granicy Pruskiéj do Mławy odległości wiorst 4 sażeni 294, z Mławy do stacyi Konopek wiorst 15 saż. 200, z Konopek do Ciechanowa w. 14 saż. 394, z Ciechanowa do Gąsocin w. 17 saż. 150, z Gąsocin do Nasielska w. 19 saż. 155, z Nasielska do Nowego-Dworu w. 18 saż. 128, z Nowego-Dworu do Jabłonny w. 13 saż. 400, z Jabłonny do Pragi wiorst 18 sażeni 125.

× Czytamy w *Dz. War.* następującą ciekawą wiadomość, wyjętą z pisma wychodzącego w Tyflisu p. t. „Swiat muzykalny!“ „W tamtejszéj resursie danych było siedm przedstawień na korzyść *Słowian południowych*. Dochód brutto ztąd osiągnięty doszedł do bardzo poważnéj cyfry, bo przyniósł rsr. 2,813 kop. 50. Radujcie się, bracia Słowianie, ale radujcie się umiarkowanie, bo oto zaraz ujrzycie odwrotną stronę medalu. Z owéj osiągniętéj ogółem summy, rozchody były następujące: za ogłoszenia, druk afiszów i biletów rs. 131 kop. 90, premia amatorskie za grane sztuki rs. 21, za przepisanie ról rs. 64, za oświetlenie rs. 136 kop. 87, fryzyerowi i obsłudze rs. 128 kop. 69, za wynajęcie kostiumów rsr. 206 k. 15, za naprawę i ozdobienie kostiumów rs. 155, za dorożki rs. 206 kop. 5, rozchody w bufecie (zapewne przez amatorów spowodowane) rs. 604 kop. 75, za urządzenie dekoracyi, przerobienie sceny i utensylia sceniczne rs. 1051 kop. 96. Razem rozchodu było rs. 2,982 k. 88 a dochódu jak wyżéj, tylko rsr. 2,813 kop. 50! Oto jacy bywają dobroczyńcy zapijający wino, zajadający buterszníty z herbatą i ciastami, przejeżdżający się w karetach, rozdający jakieś premia i subsydya pieniężne a wszysko z funduszu zebranego dla gnębionych Słowian nie mających ani dachu ani chleba!!“ Ciekawa rzecz kto zapłacił niedobór rs. 169 k. 38; czyżby tę kwotę ściągnąć miano z połud. Słowian?

— **Trafiające się wypadki pogorzeli młynów wodnych lub wiatraków**, których przyczyny częstokroć najenergiczniejsze śledztwa odkryć nie zdołają, objaśniają nam pisma publiczne z Zurychu w sposób następujący: W pewnym młynie zajrzano do panewki, w któréj się obracało cywie. Do osi tego cywia także osadzona była tarcz wielka, pełna kurzu t. z. „stochmalu“. Przez nagłe spuszczanie wału do panewki, stochmal ten podniósł się w powietrze, a że młynarz całą tę operacyę odbywał przy gorejącéj świecy, nagle zatlił się ów stochmal i wszyscy obecni się poparzyli. Swiadek tego zajścia już zrobił był podobne doświadczenie. Zajrzał do skrzyni, do któréj wpada mąka, mając przytem świecę w ręku. Nagle nastąpiła eksplozya, skutkiem czego całe okno wyleciało. Inny młynarz zajrzał kiedyś do dziury wierzchniego kamienia śrutowego, nie zważając na to, że miałki śrót gęstym słupem przez szpary rynny leci; w tem nagle podniósł się słup ognisty, sięgający od kamienia do pułapu, który atoli szkody nie wyrządził. Przyczyną tych wypadków jest zapalenie się stochmalu, który jak proch lub lycopodium albo bawełna strzelnica eksploduje.

Wiadomość niniejsza jest nader ważną dla właścicieli młynów i wiatraków, którzy w własnym interesie powinni poinformować młynarzy o własnościach eksplozyjnych stochmalu, ajenci zaś porządku publicznego z swej strony powinni dopilnować, aby młynarze starannie oczyszczali z stochmalu zamieszkiwane przez siebie młyny, dla uniknięcia wypadków pożaru. *Gospodarz.*

— **Zabezpieczenie kapusty.** Z przyczyny znacznych szkód, przez liszki w tegoroczném kapuście zrządzonych, przypominamy, że wybornym na to środkiem, niejednokrotnie już przez doświadczonych gospodarzy wypróbowanym, jest zasianie małéj ilości konopi między kapustą. Liszki, nie znosząc zapachu konopi, starannie omijają miejsca, na których ta roślina wzrasta. Pragnąc ochronić drzewa owocowe od zniszczenia przez robactwo, zasiewano pod niemi konopie i próby te zawsze pomyślnym były uwieńczone skutkiem.

† W dniu 26 b. m. zmarła, w dobrach Kisielewo, w ziemi Dobrzyńskiéj, ś. p. Julia z Podczaskich **Ostrowska**, w 21 roku swego życia.

— **Niszczenie chrabąszczy.** Wielkie szkody, zrządzane przez chrabąszcze i ich gąsiennice, nasunęły wreszcie francuzkim rolnikom praktyczny i skuteczny środek niszczenia tych owadów, zapobiegając złożeniu przez nie jaj, z których się wylęgają gąsiennice. Chciano plagę stłumić w zarodzie.

W następujący sposób zabrano się do dzieła: wziąwszy głębokie i obszerne naczynie— np. kadź lub beczkę, wewnętrzne jéj ściany wysmarowano smołą, zaniesiono wieczorem do ogrodu lub w pole, gdzie najwięcéj było chrabąszczy i wstawiano w środek zapaloną lampę. Swiatło w zdradzieckie sidła mnóstwo zwabiało chrabąszczy—skrzydełka i łapki lgnęły w czarnéj smole i nieopatrzne owady tłumnie spadały w głąb beczki. Każdego rana w ten sposób zbierano nieprzeliczoną ilość chrabąszczy, bez żadnego prawie kłopotu i kosztu; gdyby w każdéj wiosce ustawiono podobną zasadzkę, wkrótce chrabąszcze stałyby się rzadką osobliwością.

Zebrane owady zabija się wrzącą wodą; dołączywszy następnie trochę wapna i soli, miesza się z nawozem, który przez rozkład tak wielkiéj ilości materyi zwierzęcych, nader cennych nabiera własności.

O pracy wydziałowéj

w gospodarstwie wiejskiem.

Ugoda dobrowolna od pracy wykonanéj na wydział, czyli wymiar, pomiędzy pracodawcą a robotnikiem — stanowi zasadę pracy wydziałowéj. Niejednokrotnie brano pod uwagę, bądź to w dziełach poświęconych ekonomii społecznéj, bądź to w prassie publicznéj, kwestyę pracy wydziałowéj. System powyższy jest prawie stale przyjętą zasadą, — w rzemiosłach i w ogóle w fabrykach, tam gdzie tylko da się zastosować; toż samo i w gospodarstwach wiejskich, jak np. w Anglii, Francyi, Niemczech i innych krajach Europy Zachodniéj; u nas zaś sprzęt zbóż, w podobny sposób zaczyna się upowszechniać coraz więcéj. Rozumie się, że stosunek ludności roboczéj główną tu rolę odgrywa.

Powszechnie w gospodarstwach folwarcznych, zarząd składa się z samego właściciela, lub też jego zastępcy, czyli rządcy i z dozorców: t. j. ekonoma, pisarza i karbowego; liczba tych ostatnich powiększa się lub zmniejsza, stosownie do potrzeb miejscowych.

Służba zaś stała i najem dzienny stanowią klassę roboczą. Praca jest dobrze wykonaną, jeżeli odbywa się pod dozorem którego ze sumiennych oficyalistów, jednakże gdy robota jest tego rodzaju, jakto się częstokroć zdarza w porze letniéj, że nikt nie może jéj dozorować, natenczas gospodarz zostaje na łasce lub niełasce swych ludzi. — Objaśnijmy to przykładem: przypuszczam, że zarządzający gospodarstwem posyła stosownie do ciężkości gruntu, odpowiednie narzędzia, oraz inwentarz do orki, i każdy z oraczy powinien wyorać dziennie 250 pręt. kw.; nad wieczorem lub rano odbywa się kontrola wykonanéj roboty. Po sprawdzeniu znajdujemy, że przestrzeń żądana jest wyoraną, ale czy dobrze? lub czy sztuka, która z pociągowego inwentarza nie została zerwaną w skutek przeciążenia robotą? lub czy sama robota pod względem dokładności odpowiedziała życzeniom gospodarza? — są to kwestye, którym zwykle jest coś do zarzucenia, a czasami nawet bardzo wiele. Wskazaliśmy w tym przykładzie robotę, która łatwiéj da się skontrolować; jednakże to złe znajdujemy daleko większe tam, gdzie trudniejszą staje się kontrola, bo, że tak powiemy, niemożebném jest każdemu na ręce patrzeć.

Jakkolwiek dotychczasowa zasada warunków ugody służącego, obowiązuje go pod względem ilości i jakości mającéj się wyko-

przez zimę była jak najkrótszą. Wysoka trawa pod śniegiem gnije i ztąd częste łyse miejsca w trawniku na wiosnę.

Zeszłoroczny trawnik po zniknięciu śniegów wypada starannie pomieść, a jeżeli trawa przedstawia się zbyt rzadko rosnącą, lub jeżeli na trawniku są łysy, należy posypać na palec grubą warstwę miałkiéj ziemi ogrodowéj, cały trawnik lub pojedyncze łyse miejsca, zwalcować i obsiać stosownie do potrzeby mniéj lub więcéj rzadko, następnie zahakować lub przysypać znowu ziemią i zwalcować raz jeszcze.

Pielenie, o którem wyżéj wspomniałem tylko na świeżo obsianym trawniku jest bardzo mozolnem i trudnem. Po kilku pieleniach i koszeniach, a tem bardziéj w drugim roku chwastu jest coraz mniéj lub niema go wcale.

Piękny trawnik jest słusznie uważany za warunek wielkiego urządzenia ogrodniczego, za jedyne stosowne tło na którem mile wpada w oko, czy to kwiat, czy krzew ozdobny, czy wodotrysk. Z tego jednak co wyżéj powiedziałem okazuje się, że założenie a szczególniéj dobre utrzymanie trawników w mieście, jest trudnem i musi być kosztownem.

Gdyby skwery i inne urządzenia ogrodnicze naszych miast, oddane były pod zarząd komitetów obywatelskich i zostawały pod nadzorem delegatów tych komitetów, natenczas niezawodnie nie przedstawiałyby tak wstrętnego widoku, jaki uderza każdego na skwerze płockim.

Trudno wymagać, aby władza policyjna miejska posiadała czas i odpowiednią kompetencyę dla kierowania kopaniem, grabieniem, walcowaniem, sianiem, pieleniem, koszeniem i polewaniem trawników i klombów kwiatowych.

Sądzę, że na wyrażone przez obywateli płockich życzenie, władza chętnie by się zgodziła, na poruczenie ich pieczy i zarządowi skwerów i spacerów miejskich.

St. Markiewicz.

nać roboty, to jednakże pewien okres czasu—zwykle rok, jest główną zasadą ugody. Godzimy ludzi na czas, dlatego też służący w obec prawa ma to na uwadze i byle odbył pracę jako tako, sądzi że jest w zupełnym porządku. To zastrzeżenie, jakie kładziemy zwykle przy ugodzie, aby służący był pilny, trzeźwy i rzetelny — stawia gospodarza w możności rozwiązania ugody, w razie niedotrzymania warunków. Jednakże potrzeba tu przejść proces i inne nieprzyjemności, których chcąc uniknąć, znosimy to złe; że zaś ono powtarza się nieustannie, oswajamy się z niem i radzi nie radzi ciągniemy tę taczkę za sobą. Kto bliżéj żył się z pracującą klassą ludzi wiejskich przyzna nam, że kradzież, próżniactwo i w wysokim stopniu rozwinięta przebiegłość, to zwyczajny chléb powszedni.

Gdybyśmy z góry potępili ludzi tak złéj woli, tobyśmy się wielce pomylili w naszym sądzie, i owszem lud nasz pod tym względem ma tłomaczenie w obec swego sumienia i tym razem przekonanie jego silnie jest zakorzenione. O ile zdarzyło nam się słyszeć, to prawie ogólnie usprawiedliwiają się w ten sposób, że pan ich krzywdzi, wyzyskuje, a zatem i im służy prawo odwetu. W czém jednakże leży owa krzywda—to posłuchajmy.

Służący, ugodziwszy się do obowiązku, pobiera najmniéj rocznego wynagrodzenia: pensyi rsr. 24 kop. 30, żyta 4 korce = rsr. 16, jęczmienia 3 korce = rsr. 12, grochu 1 korzec = rsr. 4 k. 5, pszenicy 8 garncy = rsr. 1 k. 50, sól kop. 60, ogród 150 pręt. kw. = rsr. 9, drzewo rsr. 6, utrzymanie krowy zimą i latem = rsr. 10, jedna sztuka trzody chlewnéj rsr. 3, mieszkanie rsr. 10; co czyni w ogóle rsr. 96 kop. 40. Ugodę przyjąłem jak najniższą. Otóż służący rozumuje sobie w ten sposób, że za rsr. 24 k. 30 pensyi i 8 korcy 8 gar. ordynaryi, co czyni rs. 33 kop. 50, czyli za rsr. 57 kop. 80, zmuszony jest robić panu cały rok i summę powyższą, t. j. rsr. 57 k. 80, rozdzielając przez liczbę dni w roku, otrzymuje cenę jednego dnia kop. 16. Takie wynagrodzenie wydaje mu się za małe, przecież dziewki w porze wiosennéj i jesiennéj tyleż dostają, a w porze letniéj otrzymuję od 50 do 60 kop., zimową zaś porą 20 k. A zatem pan ich krzywdzi; ugodzili się tak, idąc za przykładem innych, zresztą cóż mieli robić. To też jeśli któremu zdarzy się sposobność wziąść coś potajemnie, wypaść kawał łąki, zrobić szkodę w lesie, w ogrodzie i t. p., to za grzech sobie tego nie uważają. Tą samą zasadą z wszelkim spokojem rządzą się w robocie, którą wykonywają z wszelkiém niedbalstwem i opieszałością. Gdyby jednakże służba tak rozumująca zechciała do pensyi i ordynaryi, którą niedosyć ocenia, doliczyć ogród, drzewo i t. d. otrzymałaby sumę 96 rs. 40 kop.; oraz gdyby od liczby dni w roku, czyli 365 dni odtrąciła liczbę świąt i dni w różny sposób zbałamuconych, którą przyjmuję średnio za 80 dni; to za dni roboczych 285 wypadnie cena 1 dnia 37½ kopiejek. Gdybyśmy przeto do powyższéj ceny dnia, dołączyli i te straty jakie ponosimy w skutek opieszałéj a częstokroć i źle wykonanéj roboty, otrzymalibyśmy liczbę, nad którą byśmy się bardzo zadumali.

To złe nie tyle leży w charakterze ludu, jak raczéj w zasadzie warunków służby i jego bytu. Jeśli bowiem w warstwie społeczeństwa, za którą przemawia wykształcenie i wychowanie lepsze, spotykamy pewne usterki i z góry zapowiadamy kontrolę pracy, możemyż się dziwić, jeśli znajdujemy spaczone pojęcia w niższych warstwach ludności. Jedyny środek naprawienia złego, leży nie w przepisach i karach, ale w usunięciu pobudek wywołujących je; sądzę, że środkiem zmniejszającym o wiele tę niedogodność, jest praca nie na dzień, lub rok, ale na wydział czyli wymiar.

Lubo nie każda czynność da się podciągnąć pod rubrykę pracy wydziałowéj: np. wywózka zboża, drzewa, mierzwy i t. p., to jednakże większa część robót gospodarskich, z łatwością w ten sposób może być wykonaną, np. sprzęt zbóż w ogóle, łąk, okopowizn, nakładanie i rozrzucanie mierzwy, orka, młocka i t. p. Gdybyśmy zatem stosownie do cen zboża i miejscowych warunków zrobili ugodę, któraby była rzeczywistą daną dla obu stron, czyż to nie byłby jedyny środek, zadawalniający pracodawcę i robotnika.

Kwestya pracy wydziałowéj dałaby się uregulować w ten sposób, np. właściciel godzi się z robotnikiem pod temi warunkami: że od orki siewnéj 1 morga 300 prętowego dostanie on 40 kopiejek, od innéj orki 35 k. (rozumie się, że rola nie jest zbyt ścisłą, ani też nowiną)—od młocki ozimin, np. żyta, od korca otrzyma od 18 do 30 kop., stosownie do tego, czy jest więcéj lub mniéj plenne, i t. p. Robotnik zaś płaci panu: za mieszkanie, paśnik dla krowy, ordynaryą czyli wybrane zboże, ogród i t. p. Zależność jaką strony kontraktujące przyjmują na siebie jest tego rodzaju: że pracodawca zobowiązuje się dać robotę i za nią wynagradzać bądź to pieniędzmi, bądź produktem, w miarę potrzeb i pracy ze strony robotnika wykonanéj.

Trudno tu nie oddać pierwszeństwa pracy wydziałowéj nad rutyną; dla tego jakkolwiek znaczne trudności znaleźlibyśmy przy przeprowadzeniu tego systemu, niczem są one w porównaniu z następstwami jakie z niego wyniknąć mogą—niżéj załączona tabelka, lepiéj wyświeca stan rzeczy.

Wedle pracy wydziałowéj przyjmuję, że: 1 morga pod zasiew. 40 k. „ odwrotki 35 „ „ podorywki 35 „ „ radlenie 35 „ t. j. zrobienie radlin 1 morga razowanie 2 k. „ włoczka 4 „ Do rachunku przyjmuję mórg 300-a prętowy.	Do obliczenia przyjmuję obróbkę pola w gospodarstwie 12-o polowem z następującą rotacyą: I, Ugór mierzwiony; II, Rzepnicę; III, Ozimina; IV, Okopowe; V, Liściaste; VI, Ozimina; VII, Ugór mierzwiony; VIII, Ozimina; IX, Koniczyna; X, Koniczyna; XI, Ugór koniczyny; XII, Ozimina; XIII, Jarzyna. — Z wskazanego płodozmianu grunta należą do gleby cięższéj. X, pole uważam jako paśnik, i kładę na to nacisk, aby wszystkie ścierniska były podorane przed zimą, im wcześniéj tém lepiéj; już to dla tego, że robotnik jest tańszy, już aby rola dłuższy czas była wystawioną na działanie atmoasfery. Każde pole ma 30 morgów.	Wedle systemu dawnego, czyli płacy rocznéj, jeden dzień kosztuje 37½ kop., a zatem: wyoranie 1 morga pod zasiew . . . . . 46,8 k. odwrotki . . . 41,6 „ radlenie . . . . 41,6 „ razowanie . . . 2,5 „ włoczka . . . . 5 „ orka siewna w jesieni 53,5 „ podorywka w jesieni 46 „ na wiosnę

Koszt wskazanéj przestrzeni środkową rubryką wynosi.		Na 1 dzień 1 osoba wyorze lub zradli, 1-a para wołów na przeprząg, lub zbronuje 4-ma końmi pręt. kwad.		RODZAJ UPRAWY ROLI STOSOWNIE DO PORY ROKU.	Na 1 dzień 1 osoba wyorze lub zradli 1-ą parą wołów na przeprząg, lub zbronuje 4-ma końmi pręt. kwad.		Koszt wskazanéj przestrzeni środkową rubryką wynosi.	
Rsr.	kop.	morgi	pręt.		morgi	pręt.	Rsr.	kop.
				Uprawa Wiosenna.				
14	—	—	280	Odwrotka pod okopowe 30 m. + pod jęczmień = 40 m.	—	270 *)	16	64
25	60	—	250	Orka siewna pod liściaste 30 m. + pod jęczmień 10 m. + pod kartofle dla ludzi 7 m. + pod kartofle dla dworu 17 m., czyli razem . . . . 64 m.	—	240	29	95
2	10		280	Wyradli pod buraki i marchew . 6 m.	—	270	2	49
4	96	8	—	Włoczka pod okopowe 54 m. + pod liściaste 30 m. + pod jęczmień 20 m. + pod owies 20 m. = 124 m.	7	150	6	10
				Uprawa Letnia.				
75	95	—	280	1-a odwrotka 3-ch ugorów, czyli 90 m. + 2-ga odwrotka 2¼ pod rzepnicę i pszenicę, czyli 67 m. + podorywka i odwrotka rzepaczyska, czyli 60 m. = 217 m.	—	270	90	27
8	68	8	—	Włoczka . . . . 217 m.	7	150	10	85
				Uprawa Jesienna.				
60	—	—	220	Orka siewna 5-ciu pól, czyli 150 m.	—	210	80	25
3	—	16	—	Razowanie przed siewem 150 m.	15	—	3	75
6	—	8	—	Włoczka, czyli pokrycie siewu 150 m.	7	15	7	50
52	50	—	250	Podorywka ściernik pola III, VI, X, XII i XIII, czyli 150 m.	—	240	69	—
252	79						316	80

*) Przyjmuję, że tylko o 10 prętów kw. mniéj wyorze.

Z porównania wynagrodzenia od pracy na wydział, z płacą od pracy na rok, przekonywami się, ze pierwsza wynosi o jedną piątą mniéj. Nie ulega żadnéj wątpliwości, ze ta sama różnica zachowa się wreszcie utrzymania gospodarstwa. Wprawdzie od przedstawionego tu stanu rzeczy, wyłączyć należy gospodarstwa, zostające pod ścisłym dozorem, a te śmiało do wyjątków zaliczamy.

Myśl wprowadzenia pracy na wydział podjęta przez jednostkę, nie odniosłaby żadnego skutku, wprost dla téj przyczyny, że wywołałaby silną opozycyą ze strony służby; ale gdyby myśl ta, znalazłszy uznanie w kilku gminach weszła w ogólne wykonanie, postąpilibyśmy znakomicie w naszych gospodarstwach—co wielce jest pożądanem.

F. Wierzba

Teatr. We Wtorek, dnia 3-go Października, przedstawienie amatorskie, p. t. POZŁACANA MŁODZIEŻ.

Dziś rano ciepła stopni 14 (pochmurno).

Patrz Dodatek.

Wydawca Z. Rościszewski. Дозволено Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи. Redaktor odpowiedzialny Dunkel.

Dodatek do KORRESPONDENTA PŁOCKIEGO № 77.

z dnia 17 (29) Września 1876 roku.

Przepłynęło Wisłą pod Płockiem:

Dnia 25 Września: Z Warszawy do Soczewki 1 ber. 800 cent. szmat i 100 becz. wapna, Epsztejna. Z Zakroczymia do Płocka 1 ber. 20 sztuk maszyn rolniczych. Z Zakrzewia do Włocławka 4 galary 100 sążni kub. drzewa opałowego, Nejmarka.

Dnia 26 Września: Z Czarmnowa do Duninowa 1 berlinka 100 kóp obręczy, Janasza. Z Wyszogrodu do Gdańska 1 berl. 24 łaszt. pszenicy, Fajansa. Z Lubelskiego do Gdańska 4 trat. drzewa towar., Kirszenberga.

Dnia 27 Września: Z Galicyi do Gdańska 2 trat. drzewa towar., Lengiera. Z Warszawy do Duninowa 1 berl. Lokomobile, Janasza.

Miejscowe sprawozdanie targowe.

Płock, dnia 29 Września. Pszenica rs. 6.45 do 6.75; żyto rs. 4.95—5.10; jęczmień rs. 3.75 do 4.00; owies rs. 2.20—2.50; groch rs. 4.35 do 4.50.

Kursa Giełdy Warsz. d. 27 b. m. Listy Zast. 4% rsr. 97.30—97, kup. kop. $105^{7}/_{9}$; Listy Zast. 5% rs. 91.55—91.25, kupon k. $131^{17}/_{18}$; Listy Likwid. rs. 81.55—81.25, kupon kop. $128^{8}/_{9}$. Berlin 300 Rm. 2-d. dłt. $124^{3}/_{4}$% — — $112.27^{1}/_{2}$ — — à vista $124^{1}/_{2}$% — — 112,05 — —.

TELEGRAMY.

Konstantynopol, 25 września. Porta przystała na ośmiodniowe wstrzymanie działań wojennych, mając nadzieję, iż mocarstwa w ciągu tego czasu zakommunikują jéj warunki pokoju. *Agencya Havas-Reuter* dowiaduje się, iż ambassadorowie jutro złożą Porcie ułożone przez mocarstwa warunki pokoju, ku którym się i Rossya w zasadzie przychyliła.

Białogród, 26 września. Książę i rząd opierają się przyjęciu tytułu królewskiego. Milan oświadczył osobom urzędowym i nieurzędowym, iż dobył miecza dla wyzwolenia braci słowiańskich, jęczących pod jarzmem tureckiém. Spełnienie tego życzenia jest dlań droższe od tytułu królewskiego i korony królewskiéj.

Oddział Banku Polskiego w Płocku.

Stan Kassy:	rsr. k.
Pozostałość gotowizny z d. 4 wrżeśnia	91,256 23
wpłynęło od 6 drześnia po 13 wrześn.	43,930 72
	135,186 95
wypłacono od 6 września po 13 wrześn.	46,008 01
Pozostałość gotow. na dzień 13 wrześn.	89,178 94

Portfeil:	wexli szt.	na rsr. k.
Pozostałość z dnia 4 września	1,053	479,490 $61^{2}/_{4}$
skupiono od 6 września po 13 wrześ.	62	25,635 72
	1,115	505,126 $33^{2}/_{4}$
wykupiono od 6 wrześ. po 13 wrześ.	57	27,555 $35^{2}/_{4}$
Pozostałość na dzień 13 września	1,058	477,570 98

OGŁOSZENIE.

Rząd Gubernialny Płocki, na posiedzeniu swém 2 (14) Września r. b., postanowił wykonać pomiar miasta Dobrzynia i sporządzić plany pomieszczenia siedzib miasta, na skalę 25 sażenów ruskich w 1-m angielskim calu, w zastosowaniu się do instrukcyi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zatwierdzonéj pod dniem 25 Lutego 1870 roku, bez obliczenia jednakże rejestrów pomiarowych do tych planów.

Na planach nie potrzeba szczegółowo oznaczać placów. należących do prywatnych właścicieli (za wyłączeniem jednakże placów i budowli położonych oddzielnie na zewnątrz dzielnic miasta (kwartałów), tak w obrębie, jak i za takowym, które powinny być szczegółowo na planie pokazane).

Oprócz tego powinny być oznaczone na planach: egzystujące skarbowe i publiczne place, budowle i użytki, należące do skarbu kościołów, klasztoru, kassy miejskiéj, do mieszczan i różnych drugich zgromadzeń i władz, a także powinny być oznaczone: mosty, przystanie, fabryki, zakłady, młyny, kuźnie, szlachtuz, cmentarze i t. d., jak również potrzeba oznaczyć obręb miasta, miejski wygon, sady, ogrody warzywne, pola, grunta orne, piaski wzgórzyste, położenie miasta, (wzgórza powinny być oznaczone lekko, ażeby plan nie był pstry), pocztowe i inne drogi, rzeki, strumienie, kanały z oznaczeniem ich biegu; błota, wylewy wód i studnie.

Do pomiaru i sporządzenia planów, Rząd Gubernjalny wzywa prywatnych Jeometrów z tem, ażeby pragnący podjąć się téj czynności podał do Rządu Gubernjalnego deklaracyę swoją, w przeciągu dni czterdziestu, licząc termin ten od dnia wydrukowania niniejszego ogłoszenia.

Kontrakt zawarty zostanie z tym z Jeometrów, który zobowiąże się za najmniejsze wynagrodzenie dokonać pomiar, i sporządzić plany, a następnie wynagrodzenie, assygnować się będzie częściowo w miarę postępu robót, po przedstawieniu stosownego świadectwa Inżeniera Gubernjalnego, udowodniającego wykonane roboty. 787

OGŁOSZENIA.

Lista osób, które po za obrębem Płocka raczyły podjąć się łaskawie pośrednictwa w przyjmowaniu przedpłaty na **„Korrespondenta Płockiego“.**

w Chorzelach	W. Pan	J. W. Zborowski.
„	„	Raniecki.
w Gostyninie	„	H. Grzegorzewski.
„ Kutnie	„	N. Dobrzyński.
„ Lipnie	„	Jul. Kowalski U. P.
„	„	Teodor Neuman.
w Łomży	„	Zagrzejewski U.R.G.
„ Mławie	„	Juljan Laskowski.
„ Płońsku	„	A. Krzeszewski.
„	„	L. Klamborowski.
w Przasnyszu	„	Kryłów, Sek. Urz. P.
„ Pułtusku	„	Ludwik Kraft.
„	„	Rafalski.
w Raciążu	„	Łukaszewski.
„ Rypinie	„	Wojczyński.
„ Wyszogrodzie	„	L. Dobrski.

W kraju i w Warszawie przyjmują przedpłatę wszystkie znaczniejsze Księgarnie i Kantory prenumeracyjne,— w Płocku osoby upoważnione i biuro Red. Korr. Płoc.

Wydawca **„Korrespondenta Płockiego“**, ma zaszczyt uprzejmie prosić WW. PP. Urzędników biur pocztowych o porozumienie się z nim, co do pośrednictwa w przyjmowaniu przedpłaty i o łaskawe podjęcie się takowego.